

Juliusz Willaume, Józef Dutkiewicz

"Za moich czasów", Leon Drewnicki,
wstęp i przypisy Józef Dutkiewicz,
Warszawa 1971 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 15, 256-260

1972

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie poparł szarż kawalerii Ney'a, natarciem starej gwardii stanowiącej ostatnią rezerwę. Choć cesarz zachował — według autora — jasność umysłu, to stracił ufność w swe powodzenie. Tym dramatem ludzkim Aron stara się wyjaśnić katastrofę pod Waterloo.

Historyk angielski Charles Petrie w rozdziale jedenastym podjął się obrony decyzji rządu brytyjskiego w sprawie zesłania Napoleona na Św. Helenę. Przypomina, że Napoleon spiesząc spod Waterloo do Paryża, pragnął powołać do walki z najazdem resztę wojska wzmocnionego 100 000 rekrutów. Spotkawszy się z oporem rządu, generalicji i parlamentu abdykował powtórnie. Przed Prusakami schronił się do Rochefort z myślą o udaniu się do Stanów Zjednoczonych. Gdy to okazało się niemożliwe, 13 lipca 1815 roku, zdał się na wspaniałomyślność Anglików.

Ale brytyjski premier Liverpool 7 lipca był za wydaniem Napoleona, wyjętego spod prawa, Ludwikowi XVIII w celu ukarania śmiercią. Z kolei 20 lipca w liście do ministra spraw zagranicznych Castlereagha wypowiedział się za zesłaniem na Przylądek Dobrej Nadziei lub wyspę Św. Heleny. Tymczasem Napoleon przeceniał wpływy whigowskiej opozycji i zainteresowanie swoją osobą społeczeństwa angielskiego, gdy ludził się możliwością korzystania z przywileju „habeas corpus”. Wszakże rząd brytyjski postanowił nie dopuścić do powtórzenia się „Stu Dni”. Dlatego również w 1816 roku udaremnił próby uwolnienia zesłańca na Św. Helenę podjęte z morza przez sympatyków Napoleona w Stanach Zjednoczonych. Zresztą Napoleon oddał się w ręce angielskie z konieczności. Stanowisko rządu brytyjskiego wobec wroga autor — nie bez racji chyba — akceptuje w zupełności.

Sędziwy akademik i ceniony literat Jules R o m a i n s w rozdziale dwunastym skreślił „portret psychologiczny” Bonapartego. Ostatecznie pasuje go na geniusza nie tylko w zakresie wojskowości i prawodawstwa, ale nawet w każdej innej dziedzinie uważa go za uzdolnionego do wykonywania funkcji kierowniczej. Powyższa charakterystyka przypomina sądy apologetyczne, powstałe w atmosferze kultu napoleońskiego, ostatnio szczególnie żywego we Francji również w dobie stuletniego jubileuszu napoleońskiego w 1921 roku.

W omówionym zbiorowym przedstawieniu kluczowych zagadnień z biografii Napoleona wypowiedzieli się czolowi przedstawiciele francuskiego środowiska intelektualnego. Obok bodajże najbardziej nowatorskiej analizy, skreślonej przez historyka „niezależnego” E. Berla i nader rzeczowego wprowadzenia przez kompetentnego znawcę J. Lucas-Dubretona, nie brak ujęć tradycyjnych, mniej lub więcej kontynuujących legendę napoleońską. W ten sposób wydawnictwo naukowopopularne zmierzać mogło przez swobodną wymianę poglądów do wszechstronnego ukazania problemu. Ale pozostawienie masowemu czytelnikowi trudu wyciągnięcia ostatecznego wniosku nie zawsze ułatwi mu dostrzeżenie prawdy dziejowej.

Na uznanie zasługuje szata zewnętrzna książki, zaopatrzonej w nader obfity, urozmaicony i niekiedy nowy materiał ikonograficzny⁴ z Biblioteki Narodowej w Paryżu oraz Muzeów Luwru, Wersalu, Fontainebleau, Sèvres, Malmaison, Ajaccio i innych.

Juliusz Willaume

⁴ M. in. sekwensy ilustracyjne na 106 stronach poza tekstem, przy 36 ilustracjach w tekście oraz 7 ilustracjach wielobarwnych.

Leon Drewnicki: Za moich czasów, Wstęp i przypisy Józef Dutkiewicz, Warszawa 1971, ss. 287, ilustr. 16.

W literaturze pamiętnikarskiej, oświetlającej przede wszystkim powstanie listopadowe, najnowsza pozycję stanowią, wydane na podstawie oryginału przechowywa-

nego w Bibliotece Polskiej w Paryżu, wspomnienia Leona Drewnickiego. Przygotował je do druku i zaopatrzył interesującym wstępem znany historyk powstania listopadowego i wielkiej emigracji Józef Dutkiewicz.

Pamiętnik obejmuje ćwierćwiecze od doby Księstwa Warszawskiego do początków wielkiej emigracji. Jego autor, syn chłopca podolskiego a wnuk popa unickiego, choć do szkół nie uczęszczał, zebrał bogate doświadczenie życiowe. Wydarzenia współczesne osądzał z klasowego punktu widzenia. W 18 roku życia zgłosił się ochotniczo do wojska polskiego i był ranny pod Raszynem. Kampanię roku 1812 odbył w 16 pułku piechoty nad Bugiem. W stopniu sierżanta starszego wzięty do niewoli pod Lipskiem, zgłosił się do austriackiego pułku ułanów Poniatowskiego (s. 30)¹, aby zbiec przez Kraków do Warszawy. Dorobiwszy się kupiectwem, założył wytwórnię wódek w stolicy, co umożliwiło mu nabycie osady rolniczej, Drewnicy, pod Pragę.

W powstaniu listopadowym jako „setnik straży bezpieczeństwa ekonomii warszawskiej” walczył na czele chłopów drewnickich pod Grochowem. Oddał duże usługi dywizji Rybińskiego w marcu 1831 roku pod Pragę, za co otrzymał krzyż *Virtuti Militari* V klasy. W kwietniu był przewodnikiem w brygadzie generała Andrychiewicza pod Liwem. W maju mianowany majorem i dowódcą pospolitego ruszenia powiatu warszawskiego na prawym brzegu Wisły. Walczył w obronie stolicy na odcinku Powązek, 6—7 września 1831 roku. Ostatecznie z korpusem Rybińskiego 4 października przeszedł granicę pruską.

Na emigracji zrazu w Paryżu, potem w zakładach prowincjonalnych, jako członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego zwalczał zarówno obóz arystokratyczny Czartoryskiego i związanego z nim gen. J. Bema, jak i gen. J. Dwernickiego, a nawet przywódcę umiarkowanej lewicy, J. Lelewela. W 1848 roku przebywał w Krakowie. Zmarł w oblężonym Paryżu w 1870 roku.

Pamiętniki Drewnickiego odzwierciedlają poglądy mas chłopskich, nieufnych wobec poczynań obozu konserwatywnego, co przejawiało się w sposobie przedstawiania wydarzeń.

Widocznie pamięć nie dopisywała Drewnickiemu, gdy opisywał przebieg kampanii 1812 roku nad Bugiem (s. 23—26). Gen. Amilkar Kosiński nie mógł wyprowadzić wojsk 29 listopada 1812 roku z Warszawy nad Bug, aby idąc z Horodła na Krasnystaw i Kazimierz do Częstochowy połączyć się z korpusem Poniatowskiego dlatego, że uzyskawszy dymisję 18 listopada, w dwa dni później zdał dowództwo. Poniatowski zaś wyprowadził wojsko z Warszawy z początkiem lutego 1813 roku. Stan nadetatowej dywizji Kosińskiego w połowie września 1812 roku, według wykazów służbowych, wynosił przeszło 6000 ludzi i 8 armat (4 połowe trzyfuntówki, 2 sześciofuntówki oraz 2 haubice pięciocalowe), w dniu zaś 1 listopada 1812 roku tylko 3595 ludzi. Żadne pamiętniki generała nie omawiają kampanii 1812 roku. Z korespondencji połowej Kosińskiego, przechowywanej w dziale rękopisów Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (syg. 515 a-g) wiadomo, że Kosiński w razie potrzeby uzgadniał poruszenia swej dywizji z dowódcą VII korpusu wielkiej armii, gen. dyw. J. L. E. hr. Reynierem², który miał pod swą komendą saskie 2 dywizje piechoty, brygadę jazdy, 2 baterie artylerii z 50 działami, oddziały saperów, park taborowy, w sumie około 19 000 ludzi³.

¹ Szefem pułku mógł być raczej Andrzej ks. Poniatowski jako feldcechmistrz, którego syn Józef był pułkownikiem nadliczbowym w pułku szwoleżerów Józefa II (1785), szwoleżerów cesarskich (1788), wreszcie w pułku Modena (1789). S. A s k e n a z y, *Ks. J. Poniatowski 1763—1813*, Warszawa 1905, s. 8—14, 242—244.

² Pisowni nazwiska Reyniera nie mylić z nazwiskiem ministra sprawiedliwości C. A. Régnier, duc de Massa itp. wariantami słowa „regner”.

³ O współdziałaniu dywizji polskiej z korpusem saskim zob. A. K o s i ń s k i e g o, *Précis de ce qui s'est passé l'armée austro-saxonne depuis la bataille de Horodeczna*

W związku z pogłoską o wystawieniu dwu pułków kozackich nie tyle przez „podlego Branickiego i Sz. Potockiego”, co przez hetmanowę A. Branicką w Białejcerkwi i Z. Potocką w Tulczynie, wersją prostowaną przez wydawcę (s. 23), nasuwa się przypuszczenie, iż stanowiła ona spóźnione echo rekryminacji Napoleona, podczas odwrotu z Moskwy tłumaczącego swe niepowodzenia bezczynnością Polaków.

Korpus austriacki nie cofał się przez Dubienkę do Galicji, tylko szedł nad Pilicę odsłaniając Warszawę, następnie na południe pod Kraków⁴. Korpus Poniatowskiego wtedy nie liczył 30 000 żołnierzy (s. 26), skoro z Warszawy wyszło 8000, w Krakowie 1 kwietnia 1813 roku zebrano 16 054, w twierdzach krajowych 6095, a w Saksonii stała dywizja Dąbrowskiego 4399 ludzi⁵. Opis przebiegu bitwy pod Lipskiem, w której pamiętnikarz uczestniczył, świadczy o tym, że nie był on świadkiem śmierci Poniatowskiego. Defekcja Sasów wydarzyła się w trzecim dniu bitwy 18 października, a nie 19 października, kiedy to książę Józef znalazł się pod ostrzałem nie Sasów, ale jęgrów gen. Paskiewicza (niebawem księcia warszawskiego — 1831) i Prusaków gen. Borstella, jak świadczy rosyjski gen. Langeron⁶. Przejeżdżając w 1832 roku przez Lipsk z weteranami powstania listopadowego i może również, podobnie jak i on, wiarusami napoleońskimi, Drewnicki uczcił pamięć szanowanego i niezapomnianego dowódcy⁷, udając się na miejsce jego zgonu. Ze słów „poszliśmy do ogrodu, gdzie jest grób ks. J. Poniatowskiego” (s. 234), można wnioskować, że chodzi tu o czworokątny kamień z napisem, postawiony w 1813 roku na miejscu wydobycia zwłok Poniatowskiego z Elstery, w pobliżu tzw. Pawilonu Japońskiego⁸. W Lipsku bowiem zwłoki złożono zrazu w piwnicy magistratu przy kościele Św. Jerzego, skąd przez Warszawę (1814) przewieziono do krypt wawelskich (1817).

Stosunkowo najobszerniej Drewnicki omówił wydarzenia 1831 roku, nie znaczy to jednak, że jego relacja jest przez to dokładniejsza. Tak np. powiększył liczbę wojsk i strat rosyjskich pod Wawrem (19 lutego, s. 143). Toteż wydawca stwierdza również w związku z podaną przez pamiętnikarza liczbą żołnierzy i dział rosyjskich pod Węgrowem (9 kwietnia): „dane przesadzone” (s. 164).

Na takim tle Drewnicki omawia obszernie swój udział w powstaniu. Występuje w roli czołowego bojownika, terenoznawcy, stratega, zaufanego doradcy naczelnego wodza Skrzyneckiego, oraz mentora udzielającego rad i admonicji kwatermistrzowi generalnemu Prądzyńskiemu (s. 137), co wydawca słusznie ocenia: „incydent niewiarogodny”. Jednak pamiętnikarz postarał się o zaświadczenie gen. Rybińskiego o zdecydowaniu o zwycięstwie pod Pragą (31 marca, s. 176), oraz atest gen. Andrychie-

jusqu'à la retraite sur Brześć Lit[ewski] en 1812, Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, rkps 515a; Por. G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807—1812*, Warszawa 1961, s. 285—289, 347—350, 357—359.

⁴ A. F. Reboul, *Campagne de 1813, Les préliminaires*, II, Paris 1912, s. 261; *Instrukcje i depeze rezydentów francuskich w Warszawie 1807—1813*, wyd. M. Handelsman, II Kraków 1914, s. 377; S. Askenaży, *op. cit.*, s. 219 nast., 312 i nast. M. Handelsman, *Rezydenci napoleońscy w Warszawie 1807—1813*, Kraków 1915, s. 286—289.

⁵ *Korespondencja ks. J. Poniatowskiego z Francją*, Wyd. A. M. Skałkowski, V, Poznań 1929, s. 156; M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe*, Londyn 1961, s. 135.

⁶ A. Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, Lwów 1908, s. 472 i nast.; Por. S. Askenaży, *op. cit.*, s. 236 i nast.

⁷ Przeglądy wojska na dziedzińcu Saskim kończyły się zazwyczaj przyjaznymi rozmowami naczelnego wodza z szeregowymi o ich potrzebach, po czym „brał książę pod rękę dwóch żołnierzy i wiódł ich do siebie na obiad”. Zycliwym obejściem „zyskiwał dwa serca [...] zdolne do największych poświęceń”. Ale Poniatowski potrafił także odesłać pod sąd wojenny płk. E. Siemianowskiego, którzy przed przegładem, równając szeregi 14 p. p., ostrzem szabli przebił mdlejącego piechura. Potrafił też walczyć w jednym szeregu z żołnierzami. B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807—1814*, Warszawa 1905, s. 18 i nast., 101. O przemianach

wicza o zasługach autora podczas działań brygady na Litwie (s. 177). Wypowiedzi Drewnickiego posłużyły za kanwę biogramu, skreślonego przez W. Borkowską⁸.

Lwią część narracji pamiętnikarskiej zajmują chyba zarzuty przeciwko generacji. Obwinianie Dwernickiego wydawca słusznie uważa za „ślad emigracyjnych kontrowersji” (s. 118). Pomawianie dowódcy twierdzy Pragi gen. K. Dziekońskiego o kontakty z nieprzyjacielem komentuje podobnie: „dowolna supozycja autora” (s. 200). Ale negatywne informacje o Krukowieckim, Krasieńskim i Kurnatowskim, wydawca określa może zbyt lakonicznie: „nieścisle” (s. 107).

Znaczenie pamiętnika Drewnickiego polega przede wszystkim na wyrażeniu występującej w nim świadomości klasowej autora, który swe chłopskie pochodzenie akcentuje językiem nieliterackim, posługując się nierzadko gwarą ludową. Tym różni się od wywodzącego się z chłopów wykształconego inteligenta, J. N. Janowskiego, którego *Notatki autobiograficzne*, wydane przez M. Tyrowicza (1950), mimo radykalnego nastawienia posiadają poprawną formę literacką¹⁰. Zdaniem wydawcy, wspomnienia Drewnickiego bliższe są „formą i ujęciem pamiętnikowi Deczyńskiego” (s. 7), nauczyciela wiejskiego, którego odkrył i ogłosił M. Handelsman (1907).

Ze wspomnień Drewnickiego stale przebijają akcenty uświadomienia klasowego zarówno wtedy, gdy opisuje trudne warunki życia na wsi (s. 36 nast.), jak i chciwość szlachty (s. 158), będącą źródłem wsteczności, przejawiającego się opozycją sejmu 1831 roku przeciwko uwłaszczeniu chłopów (s. 110). W jednym przypadku opowiedziałbym się chyba za lekcją wspomnień wysuniętą przez prof. Dutkiewicza wcześniej: „Patriotyzm był w niższych oficerach, a zdrada w wyższych”¹¹. W omawianej tu publikacji wydawca słowo „niższych” odczytał: „naszych”, natomiast do przypisu przeniósł wyjaśnienie: „tzn. niższych” (s. 213). Prawdopodobnie jest to *lapsus calami* pamiętnikarza.

Publikacja posiada indeks osób i miejscowości, ale brak w niej wykazu literatury, co konieczne wobec skrócenia do pierwszego słowa tytułu danych bibliograficznych, zresztą nader rzadkich, zwłaszcza dla okresu Księstwa Warszawskiego. Jeżeli chodzi o nazewnictwo, to przypuszczam, iż Fencz, adiutant wielkiego księcia Konstantego (s. 85), to gen. Jerzy Fanshave¹²; gen. Morant (s. 245), to francuski dowódca 34 dywizji piechoty, Karol Morand¹³; gen. Sacken (s. 89), to rosyjski gen. lejtn. Fabian von der Osten-Sacken. A Davout pobił Prusaków 14 października 1806 roku pod Auerstedt¹⁴.

nach wprowadzonych przez naczelnego wodza; W. Tokarz, *Ks. Józef jako wychowawca wojska, Rozprawy i szkice*, wyd. S. Herbst, II, Warszawa 1959, s. 311, 313. Replika — na dziś raczej przestarzałe zarzuty „bohaterszczyzny”, wyrosłe z legendy apologetycznej, przebrzmiałej na równie z „legendą oszczerczą”. Z. Załuski, *Statysta czy charakternik, W. 7 polskich grzechów głównych*, Warszawa 1968, s. 65—71; Por. S. Askénazy, *op. cit.*, s. 232 i nast.

⁸ A. Skałkowski, *op. cit.*, s. 474.

⁹ *Polski słownik biograficzny*, V, s. 371.

¹⁰ H. Rządowska, *Polemiki ideologiczne J. N. Janowskiego*, Warszawa 1960; J. Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlachecko-rewolucyjnej*, Warszawa 1962; S. Wiśniewski, *Upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej w świetle poglądów J. N. Janowskiego*, „Annales UMCS”, Sec. F, vol. XIX, 1967, s. 91 i nast.

¹¹ J. Dutkiewicz, *Nieznanne pamiętniki z 1831 r. w Bibliotece Polskiej w Paryżu*, „Kwartalnik Historyczny”, 2/1957, s. 500.

¹² Z tej rodziny płk Konstanty Fanshave. A. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski*, III, Poznań 1947, s. 267; H. Grynwaser, *Pisma*, III, Wrocław 1951, s. 113.

¹³ G. Rivollet, *Le général de bataille Ch.-A.-L. Morand, comte de l'Empire (1771—1853)*, Paris 1963.

¹⁴ A nie Auerstedt (s. 45). Zob. *Meyers Konversations-Lexikon*, I, Leipzig 1905; *Deutsche Geschichte*, II, red. J. Streisand, Berlin 1965, s. 67.

W sumie omawiane wspomnienia dzięki talentowi narracyjnemu Drewnickiego ułatwiają zrozumienie burzliwej atmosfery kontrowersyjnej epoki, stanowiącej ważne ogniwo w łańcuchu przeobrażeń społecznych i narodowych. Wydawnictwo zadbało o szatę zewnętrzną, zamieszczając współczesne ilustracje ze zbiorów L. Gocla w Muzeum Historycznym w Warszawie.

Juliusz Willaume

Dwa stulecia dziejów Zamojszczyzny i Zamościa

Przeszłość Zamościa i regionu zamojskiego skupiała zawsze zainteresowania badaczy i była inspiracją szeregu prac czy to szczegółowych, poświęconych wybranym problemom, czy też syntetycznych, zmierzających do ujęcia całości dziejów miasta i okolicy. Brak było natomiast monografii Zamościa i Zamojszczyzny, monografii, która w sposób zwięzły, ale zarazem wszechstronny, omawiałaby całość zagadnienia. Odnosi się to szczególnie do dwóch ostatnich stuleci historii hetmańskiego grodu i terenów, które znalazły się w bezpośrednim zasięgu jego oddziaływania.

Z tym większym zainteresowaniem sięgnie więc zarówno historyk jak i każdy kto interesuje się przeszłością Zamojszczyzny po książkę, którą redakcja we wstępie prezentuje jako monografię miasta i całego regionu¹.

Książka jest rezultatem współpracy szerokiego grona osób zainteresowanych przeszłością i teraźniejszością miasta i regionu, przy czym zaznaczyć trzeba, że termin „Zamojszczyzna” poszczególni autorzy rozciągają na różny obszar: powiatów zamojskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego, samego tylko powiatu zamojskiego, Ordynacji Zamojskiej, bądź też przyjmują jeszcze inne granice. Wśród autorów spotykamy historyków różnych specjalności, byłych i obecnych działaczy politycznych, etnografa, językoznawców, logopedę i archiwistę. Odbiło się to na charakterze zamieszczonych artykułów, wśród których obok syntetycznych szkiców obejmujących dłuższe okresy chronologiczne i szerszą problematykę znalazły się prace poświęcone wybranym, wąskim problemom i wydarzeniom. Spowodowało to także powtórzenia w artykułach, których problematyka nakładała się na siebie (np. u Świątkowskiego, Krzykały i Markiewiczza).

Cały omawiany tutaj okres ostatnich dwu stuleci podzielony został na trzy części: *Pod obcymi rządami* (s. 213—290), obejmującą lata porozbiorowe, *U genezy teraźniejszości* (s. 291—396) — lata międzywojenne i drugiej wojny światowej oraz *Dzień dzisiejszy i przyszłość* (s. 397—474), poświęconą okresowi Polski Ludowej.

Na czoło wysuwają się zagadnienia walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Nie wszystkie okresy zostały potraktowane jednakowo, niektóre problemy zostały omówione szerzej, inne zostały skwitowane kilkoma zdaniami lub pominięte milczeniem.

Lata 1809—1864 zostały opracowane przez Stanisława Wiśniewskiego, który zanalizował postawę mieszkańców Zamojszczyzny wobec polskich dążeń narodowyzwoleńczych, podkreślił ich wydatny udział w działalności spiskowej i powstańczej oraz przedstawił rolę jaką spełniała w tym czasie twierdza zamojska. Omawiając lata bezpośrednio poprzedzające wybuch powstania styczniowego, pole-

¹ *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Pod red. K. Myślińskiego, Zamość 1969.